Oklaski dla Brauna

Dzień 12 grudnia 2023 roku z pewnością przejdzie do historii. Jak wiele innych, zresztą. Chociaż patrząc na różne wydarzenia, jakie miały miejsce w polskim „knesejmie”, jak niektórzy opisują parlament tutejszego bantustanu, to happening posła Grzegorza Brauna będzie chyba jednak trudny do pobicia. No bo czymże byłaby nawet bójka kilku parlamentarzystów lub ich napaść na kolegę z ławy, wobec gaszenia świec gaśnicą proszkową?

Wykład Grzegorza Brauna z 2017 roku, w którym omówił święta żydowskie, wyjaśnia wiele, bo podkreśla nowe elementy obchodów. Nie wszyscy wiedzą o komercjalizacji Chanuki, która nastąpiła w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat oraz o tym, że to nie jest zasadniczo żadne święto religijne, a upamiętnienie zwycięstwa militarnego, które Żydzi obchodzili w swoich domach. Prezenty i słodycze dla dzieci są związane z Chanuką od lat 70-tych ubiegłego stulecia, jako odpowiedź na to, co robią chrześcijanie w okresie Bożego Narodzenia. Menora ze świecami nie jest też obrazem Boga, ale przedmiotem powiązanym z obrzędami różnych świąt. Stąd też czyn posła można porównać co najwyżej do zniszczenia choinki, jako tradycyjnego elementu Świąt Bożego Narodzenia, nie związanego jednak z postaciami biblijnymi, historią zbawienia, czy kultem chrześcijańskim, nawet pojmowanym bardzo szeroko. Przypomnijmy, że choinkę akurat Grzegorz Braun zniszczył rok temu z powodu wystroju promującego LGBTQXYZ, a więc nie licującego z powagą Narodzin Jezusa. I sądziłem, że nikomu nie przyjdzie do głowy żeby podawać go do sądu za zakłócenie obrzędu religijnego. Nie do

końca miałem rację, bo redaktor Leszek Szymowski ujawnił, że sprawa znalazła się w prokuraturze okręgowej, najpierw w Krakowie, a potem w Warszawie. Oczywiście, w tym przypadku mogła być mowa jedynie o zniszczeniu mienia, choć zapewne ziejący jadem OMZRIK znalazłby w działaniu posła i „mowę nienawiści” i „poniżanie narodu ukraińskiego”, a nawet obrazę wszystkich europejsów, bo podobno na drzewku znalazły się również ozdoby z niebiesko-żółtą flagą oraz gwiazdy UE.

Postaw kawę

Rzecz jasna, pomysłodawcy i promotorzy obchodów Chanuki w Sejmie, zapewne uważają, że takie świętowanie, to oczywista oczywistość. A niby czemu? Czy fakt, że wśród posłów są osoby wyznania mojżeszowego powoduje jakieś zobowiązanie do instalowania menory w tak istotnym dla Polaków miejscu? Czy ktoś spytał nas o zgodę? Ortodoksyjni Żydzi uważają Chabad Lubawicz, czyli promotorów Chanuki w nowej wersji, za sektę. Warto posłuchać wykładu dr Krajskiego, który wyjaśnia cały ten „fenomen”. Prawdą jest to, co powiedział poseł Braun odnośnie promocji kabały, a więc satanizmu w polskim parlamencie. Przerażeniem może w tej sytuacji napawać nie performance polityka Konfederacji, ale fakt, że to Marszalek Sejmu, a więc druga osoba w państwie, podobnie jak Prezydent RP zapraszają sektę do wspólnego świętowania!!! Dwie (przynajmniej teoretycznie) najważniejsze postaci trzydziestoośmiomilionowego kraju kompromitują go na arenie międzynarodowej. Co tutaj jest większym skandalem? Sprawa ma zresztą drugie, a nawet trzecie dno, co można zrozumieć po wysłuchaniu krótkiego programu dr Anny Mandreli. Nikt nie zadaje sobie bardzo ważnego, a może nawet KLUCZOWEGO pytania: **czemu akurat ten**, a nie inny odłam religii judaizmu (jeśli przyjmiemy, że kabała w ogóle jest jeszcze w ogóle judaizmem), zaprasza się na salony? No, właśnie… Dlaczego?

Jeśli ktoś chce się zanurzyć w temat poświęcony sekcie Chabad Lubawicz i jej guru, jakim był i wciąż pozostaje Menachem Mendel Schneerson, polecam kanał ALTER-HISTORIA. Potwierdzenie słuszności oceny sytuacji, a co za tym idzie, także działania posła Brauna, w oparciu o fakty, których zakwestionować się po prostu nie da, Czytelnik znajdzie w innym programie dr Stanisława Krajskiego. To jest materiał, który powinien obejrzeć KAŻDY polski parlamentarzysta, zanim w ogóle otworzy usta w kompletnie poronionej krytyce Grzegorza Brauna. Niestety, będą woleli się ośmieszać, niż zmierzyć się z prawdą. Sorry, taki mamy klimat, można skonstatować, cytując pewną panią…

Absolutnie kuriozalne było tłumaczenie przedstawiciela sekty, że chodzi tu *„o wzajemny szacunek”* i że *„dla każdego Żyda oraz każdego obywatela świata, świece chanukowe symbolizują tolerancję, wolność religii i wolność tożsamości„*. Czy temu panu się przypadkiem (lub celowo) coś nie „pozajączkowało”? O jakiej tolerancji można mówić przy święcie z okazji wyżynania innej nacji? Chyba, że chodziło o pewną paralelę do obecnej sytuacji, gdzie mordowane są palestyńskie dzieci w liczbie przekraczającej łączną ilość cywilów zabitych w walkach na Ukrainie. Gdzie tu wolność religijna? Próba narzucenia Polakom narracji, jakoby odtąd pamiątka rasistowskiego pogromu miała być równoważna ze świętowaniem Narodzenia Zbawiciela Świata?! To jest ta „wolność religii”? Raczej szybkość „nowej religii”. Wolność tożsamości? Czyjej i za jaką cenę? I na czym ma polegać ta „niby-wolność”? Czy oznacza, że od przyszłego roku wstawimy do Knesetu choinkę, dekorację stajenki, czy może od razu powiesimy krzyż przy ogólnym aplauzie tamtejszych parlamentarzystów? Tak będzie? Wolne żarty!

Ale wydarzenie, które osiągnęło wysoką oglądalność w skali świata, obnażyło nie tylko hipokryzję i podłość lewicy. Wystarczą dwa cytaty. Proszę spojrzeć:

Dotyczy to również Szymona Hołowni, który jeszcze niedawno mówił tak:

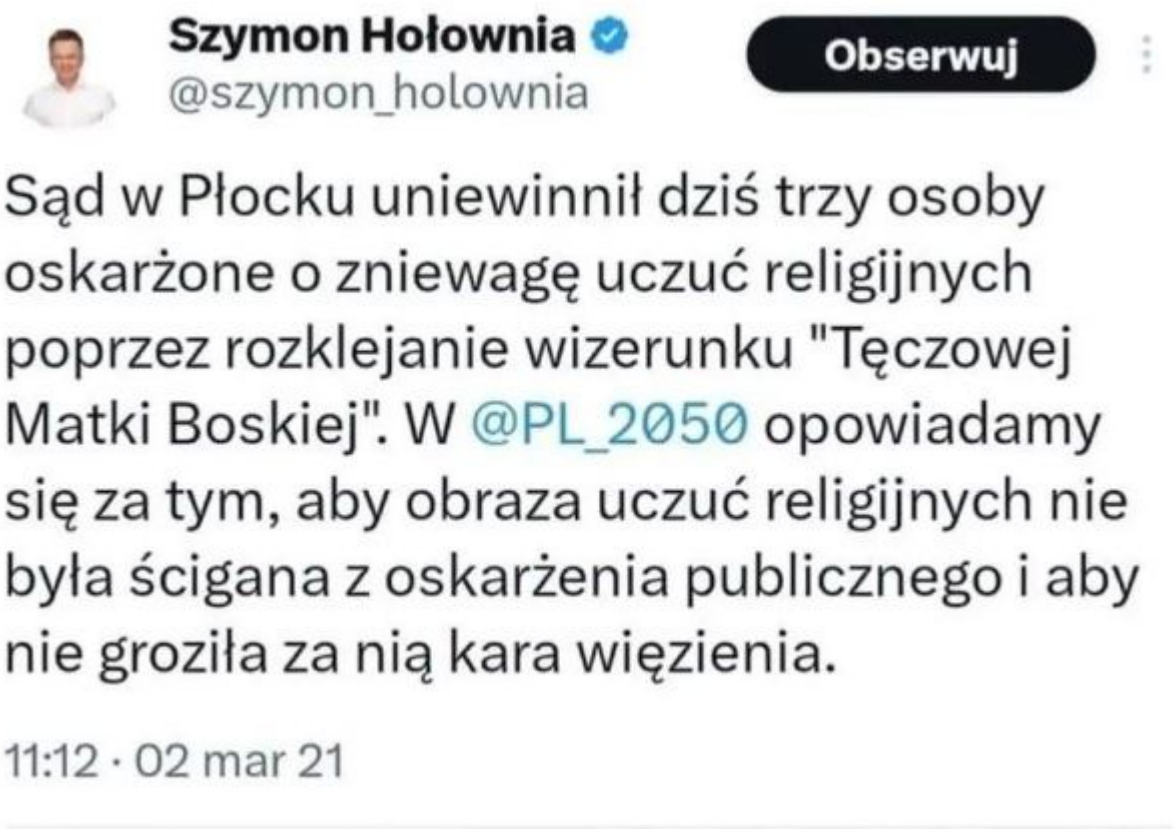

Czyli jak zawsze, załgana do cna narracja, która sprowadza się do gloryfikacji przemocy, pod warunkiem, że „to nasza przemoc”. Jeśli ktokolwiek spróbuje przeciwstawiać się lewicowej, „jedynie słusznej racji”, należy go zniszczyć wraz z całym środowiskiem. Wyrwać z korzeniami i wyrzucić na śmietnik historii. To jest ta „tolerancja” represywna.

Postaw kawę

Jasne, można dywagować, czy Grzegorz Braun nie przesadził z ekspresją i przypadkiem nie wylał dziecka z kąpielą. Wszak gdyby z trybuny sejmowej wygłosił słuszną krytykę dla karygodnych prób wprowadzania sekciarstwa i obcych świąt do miejsc, które tradycyjnie powinny kojarzyć się z polską racją stanu, narodową dumą i tradycją polskiego parlamentaryzmu, zyskałby poklask… No, właśnie. Czyj? Na 100% wyłącznie posłów Konfederacji. Takie są fakty… I nikt by pewnie tego nie zauważył. Teraz stał się „naczelnym antysemitą świata” i ma

przeciwko sobie wszystkich? To błąd rozumowania, który niestety charakteryzuje również większość partyjnych kolegów pana posła. Opowieści, które snuje parlamentarzysta Sławomir Mentzen, choć mają pewne podstawy, opierają się niestety na fałszywych przesłankach. Otóż, **po pierwsze** – NICZEGO byście nie zyskali, podobnie, jak nie zyskaliście eliminując posła Brauna w kampanii wyborczej. To są mrzonki! Takie rzeczy mógłby wygadywać ktoś, kto jest w polityce „od wczoraj". Owszem, może się zdarzyć, że banda czworga, czy pięciorga (w zależności od tego, jak liczyć koalicję Hołowni), zabierze Konfederacji marszałka, ale z dużą dozą pewności i tak by znalazła do tego pretekst. Przecież to, że poseł Krzysztof Bosak „sobie nie radzi" można stwierdzić w dowolnym momencie i z kompletnie nieistotnego powodu. I NIKT im nic nie zrobi, kiedy się dogadają i przegłosują taki wniosek.

Po drugie, odcinając się od Brauna piłujecie konar na którym siedzi obecnie cały Klub. Chcecie mieć za chwilę dwa koła? Naprawdę? To będzie prowadziło już tylko w jednym kierunku. Same dwa koła, podobnie, jak dwa pedały, nie wystarczą, żeby pojechać dalej wytyczoną trasą… Być może taka trasa już od jakiegoś czasu nie istnieje i każdy jakoś tam stara się grać na siebie. Tylko, że to wróży kompletną klapę w kolejnych wyborach, które tuż, tuż. Można pohukiwać, że „nie staniemy się zakładnikami Brauna", podobnie jak czyni to marszałek Hołownia, ale czy w kontekście tego wydarzenia przystoi to formacji, która mieni się być prawicą? W jednym Sławomir Mentzen ma rację. Akcja najaktywniejszego posła Konfederacji przykryła na chwilę zbrodnie Izraela na narodzie palestyńskim. Ale sytuacja w polskim parlamencie, to nie jest coś, nad czym medialny świat będzie się pochylał bez końca. To wyłącznie lokalna ciekawostka, która może żyć kilka dni. Być może nawet tydzień. I co z tego? Palestyńczycy już teraz podziwiają posła Brauna i z pewnością zapamiętają, że w Polsce są w polityce ludzie, którzy nie tylko potrafią właściwie ocenić sytuację, ale też mają odwagę o tym mówić i stanowczo odrzucają poprawność polityczną. Wbrew pozorom nie jest tak, że Izrael

ma wszędzie przyjaciół. Przeciwnie! W obecnym stanie swoich działań wciąż poszerza listę wrogów. I może się zdarzyć, że Polska kolejny raz postawi na niewłaściwego konia. A przecież alternatywa istnieje. Tylko, że to wymaga szerszego spojrzenia i odwagi. Co najmniej takiej, jaką posiada Grzegorz Braun.

Po trzecie, grillowanie partyjnego kolegi w akcie jakiejś obłędnej, kompletnie nieuzasadnionej ekspiacji, może wyłącznie pogorszyć sytuację i to pod każdym względem! Jak wiadomo, na pochyłe drzewo, itd.
Należało to natychmiast przeciąć i skandaliczne groźby karalne skierowane przez marszałka Hołownię w kierunku wicemarszałka Bosaka zgłosić do prokuratury i zwołać konferencję prasową. Nie wystarczą deklaracje, że „nie będzie nam nikt meblował partii", itp. Tutaj potrzeba konkretnych działań. To Szymon Hołownia powinien po szantażu, którego się dopuścił utracić immunitet poselski i stanąć przed sądem. Póki co, od strony formalnej, Grzegorz Braun nie popełnił żadnego czynu zabronionego. Przeciwnie! Palenie ognia w pomieszczeniach zamkniętych narusza przepisy przeciwpożarowe i reakcja posła, choć być może nieco nadmiarowa, była jak najbardziej uzasadniona. Zapobiegł nieszczęściu, czyż nie? A całkiem serio, nawet jeżeli koledzy uznali, że przesadził, należało spokojnie ocenić sytuację, motywy oraz śmiało spojrzeć w przyszłość i stanąć murem za bezkompromisowym parlamentarzystą, podobnie jak uczyniły tysiące ludzi, którzy chcieli go wesprzeć finansowo. A co mamy? Bezterminowe zawieszenie posła Brauna w prawach członka Klubu i zakneblowanie go, również bezterminowo, czyli być może do końca kadencji? Przecież to nic innego, jak potykanie się o własne nogi. Do czego doprowadziło zawieszenie pana Janusza Korwina-Mikke? Jakie są pozytywy tej ewidentnej paranoi? Wszyscy widzą.

Po czwarte, wypowiedź, w której Mentzen pozwala sobie (choć pewnie w dobrej wierze) porównać Mszę Świętą do Chanuki, to już naprawdę jest gruby nietakt, żeby nie używać mocniejszych

słów.

A tymczasem wystarczyłoby poczytać komentarze i to niemal NA WSZYSTKICH forach internetowych, bez względu na ich profil polityczny, żeby zrozumieć jak dalece Polacy popierają działanie posła Brauna i że wielu z nich otworzyły się w końcu oczy. Zobaczyli, co się tu naprawdę wyprawia. Zapewne nie nastąpi żaden przełom i ludzie nie wyjdą w obronie Brauna na ulice. Negatywny elektorat będzie jeszcze dość długo przeważał. Mimo wszystko, nie lekceważyłbym tych, którzy nie tylko widzą, kto jest od lat bezwzględnym agresorem w konflikcie bliskowschodnim, ale też zrozumieli, że polityka prowadzona, a w zasadzie zaniechana, tak wobec Ukrainy, jak i państwa położonego w Palestynie, wiedzie ojczyznę wprost w kierunku przepaści. I to nie jest określenie na wyrost.

Kiedy się słucha wypowiedzi ministrów nowego rządu, włosy stają na głowie dęba. Niestety, wypadałoby zacytować w tym miejscu bardzo ładnie dodaną przez Artura Andrusa strofę piosenki, którą zachwycił się podczas wizyty w naszym kraju George W. Bush. Tak mu się spodobał tekst braci Golców, że postanowił go przy pożegnaniu zacytować:
„Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco”, do czego w kabaretowym komentarzu Artur Andrus dopisał: *„Wręcz przeciwnie, drogi panie, jest ściernisko i zostanie”…*

Źródło

Postaw kawę